

List od Prałata (Sierpień 2010)

"Gdy miłość Boga objawia się duszy, powinniśmy odpowiedzieć na Jego łaskę jak najszybciej". W liście z tego miesiąca Prałat rozważa przykład oddania Maryi.

12-08-2010

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Piszę do was po powrocie z mojej podróży do kilku krajów Ameryki Południowej. W Ekwadorze, Peru i

Brazylii doznałem radości spotkania się z wieloma waszymi siostrami i braćmi oraz licznymi innymi osobami, a oprócz tego modliłem się u różnych wezwań Matki Bożej. Wsparty na każdym i na każdej z was, starałem się na nowo przeżywać pobożność, z jaką św. Josemaría modlił się przed wizerunkami Najświętszej Maryi Panny, dziękując naszej Matce za Jej nieustanną modlitwę za Kościół i za Dzieło oraz prosząc Ją, aby wciąż obficie nam błogosławiła. Tak, liczyłem na waszą maryjną modlitwę, ponieważ mocno wyryło się w mojej duszy to wołanie naszego Ojca w sanktuarium w Aparecida, powtórzone w Sao Paulo:

powiedziałem Maryi, że chcę modlić się z wielką wiarą. W Ekwadorze przypomniała mi się wspomniała lekcja, jakiej udzielił nam św. Josemaría w tym kraju: ponieważ dotknęła go choroba wysokościowa – tzw. „soroche” – musiał zredukować

prawie do zera swoją działalność katechetyczną; jednakże w tym czasie w życiu osobistym wzrastał w pobożności do św. Józefa i w dziecięctwie Bożym: tak pozostawał „aktywnie nieaktywny” przez piętnaście dni. W Peru wróciło mi na myśl wiele wspomnień – między innymi jego wielka radość na widok obrazu przedstawiającego scenę, którą nosił bardzo głęboko w sercu: Maryję i Józefa adorujących Jezusa Chrystusa ukrytego w tabernakulum. Z jak wielką miłością zatrzymał się wtedy przed ołtarzem!

Zintensyfikujmy nasze oznaki miłości do Matki Bożej w miesiącach, które nam jeszcze pozostały do końca roku maryjnego. Dokładnie 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia, rozpocznie się jego druga połowa. Starajmy się to czynić w odnowionym duchu synowskim, za przykładem maryjnej pobożności św. Josemaríi. ***Jeśli chcę, abyście w***

***czymś mnie naśladowali–
powtarzał nam niezliczenie wiele
razy – to w miłości, jaką mam do
Najświętszej Maryi Panny. Kiedy
indziej mówił nam: naśladowujcie
Jezusa Chrystusa, który jest
Wzorem wszystkiego, także
miłości do Jego Matki [1].***

Fakt, iż znajdujemy się na półmetku okresu, który z okazji 80 rocznicy rozpoczęcia pracy Dzieła wśród kobiet oddaliśmy w ręce Maryi, jest okazją do podsumowania minionych miesięcy i zachętą do kontynuowania marszu w odpowiednim tempie. W szczególności ***podczas świąt Najświętszej Maryi Panny nie skąpmy dowodów czułości – wznosimy do Niej jak najczęściej serce, prosząc Ją o to, czego potrzebujemy, dziękując Jej za stałą macierzyńską troskę, polecając Jej drogę nam osoby. Ale jeżeli rzeczywiście chcemy postępować jak dobre dzieci, to***

***każdy dzień przyniesie nam
szansę, by okazać Maryi miłość,
tak jak czynią to codziennie ci,
którzy prawdziwie się kochają[2].***

Uroczystość 15 sierpnia zaprasza nas do pieczołowitego wprowadzania w życie tej rady naszego Ojca. Wielkie wybraństwo dokonane wobec Niej przez Boga od wieczności, aby była Matką wcielowego Słowa, dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy zostaje Ona chwalebnie przyjęta do Nieba, z ciałem i duszą.

Wniebowzięcie Maryi, kończące drogę rozpoczętą Jej Niepokalanym Poczęciem, pobudza nas do wpatrywania się z większą uwagą w Naszą Matkę, do głębszego rozważania, jak pielgrzymowała Ona każdego dnia drogami tego świata, by w końcu dojść do niebieskiego mieszkania.

Jako Ewangelię na Mszę św. w tę uroczystość Kościół proponuje nam

fragment o nawiedzeniu przez Naszą Panią jej krewnej, św. Elżbiety. Ojcowie Kościoła oraz autorzy duchowi zawsze komentowali ten fragment jako obrazowe przedstawienie tego, co charakteryzowało całe życie Maryi: Jej chętnego i radosnego posłuszeństwa nakazom Pana. Począwszy od „*fiat*”, jakie wyrzekła podczas Zwiastowania, aż do innego „*fiat*”, wyrażonego bez słów u stóp Krzyża, całe życie Maryi można podsumować jako całkowitą wierność – bez żadnych rys – umiłowanej woli Boga.

Św. Łukasz – Ewangelista, który najwięcej opowiedział nam o Maryi – opisuje szczegółowo tę wizytę Matki Bożej u św. Elżbiety: scena dobrze zapisana w naszej pamięci – jak wiele innych z Ewangelii – ponieważ każdego dnia kontemplujemy ją podczas rozważania tajemnic

różańcowych. Ponownie się w niej teraz rozsmakujmy:

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” [3].

Na te słowa św. Elżbiety Maryja, także natchniona przez Ducha

Świętego, odpowiedziała pieśnią niepoahamowanego dziękczynienia i radości: *Magnificat*. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać się nad całym jej bogactwem; pragnę jedynie podkreślić niektóre szczegóły tej sceny, którą św. Josemaría głęboko rozważał.

Archanioł Gabriel przekazał Maryi, że Elżbieta oczekiwała syna, na dowód wszechmocy Bożej; nie poprosił Jej ani Jej nie zasugerował, aby poszła ją odwiedzić. Jednakże Maryja pomyślała, że Jej kuzynka potrzebuje pomocy, odkrywając także w tym wolę Bożą. Natychmiast wybrała się do miejscowości, w której mieszkała Jej podeszła w latach krewna. Zwraca uwagę owo „*cum festinatione*” – z pośpiechem, co odpowiednio podkreśla św. Łukasz. Powód rzuca się w oczy, jak wyjaśnił św. Ambroży: «Łaska Ducha Świętego nie dopuszcza opieszałości» [4].
Ojciec Święty Benedykt XVI

komentuje za tym Ojcem Kościoła, że **Ewangelista, pisząc to, pragnie podkreślić, iż dla Maryi pójście za swym powołaniem, uległe wobec Ducha Bożego, który dokonał w Niej Wcielenia Słowa, oznacza wejście na nową drogę i natychmiastowe wyjście z domu, pozwalając się prowadzić jedynie Bogu [5].**

Ewangelia udziela nam pierwszej lekcji, której uczymy się od naszej Matki, stałej w swym postępowaniu: gdy miłość Boga objawia się duszy, powinniśmy odpowiedzieć na Jego łaskę jak najszybciej, z całkowitą hojnością wobec tych Bożych natchnień, bez zatrzymywania się na czymkolwiek, co mogłoby spowodować opóźnienie, zwłokę. Kiedy Bóg przechodzi obok nas – a wszystkich nas wezwał i wzywa po imieniu, abyśmy szli za Nim bardzo blisko – trzeba odłożyć na bok wszystko, co mogłoby utrudnić

kroczenie za Nim, z Nim. Cała egzystencja powinna być naznaczona tym „*świętym pośpiechem*”, który – jak stwierdza Papież – wymagany jest u tego, kto wie, że **Bóg jest zawsze priorytetem i żadna inna rzecz nie powinna powodować pośpiechu w naszej egzystencji** [6].

Pamiętam niektóre wydarzenia z życia naszego Ojca ilustrujące, w jaki sposób nasz Założyciel wzmagał u siebie naglące pragnienie, by coraz bardziej i bardziej kochać Boga i Najświętszą Maryję Pannę.

Jego biografowie opisują, jak od pierwszych lat Dzieła, w miarę jak w jego duszy rozpalala się z coraz większą siłą miłość do naszej Matki, z wielką pieczołowitością starał się pozdrawiać Matkę Bożą w wizerunkach napotykanym podczas jego wędrówek ulicami Madrytu. Pewnego razu zanotował w swoich zapiskach następujące zdarzenie:

***Tego ranka zawróciłem, niczym
mały chłopiec, by pokłonić się
Najświętszej Panience w jej
wizerunku na ulicy Atocha,
umieszczonym wysoko na
budynku Zgromadzenia Świętego
Filipa. Zapomniałem Ją przywitać:
które z dzieci traci okazję, aby
powiedzieć swojej matce, że ją
kocha? O, Pani, obym nigdy nie był
Twoim byłym dzieckiem! [7]***

Pod koniec życia, będąc już słabym, przechodził pewnego dnia w Villa Tevere przed płaskorzeźbą przedstawiającą Matkę Bożą trzymającą Dzieciątka. Chciał ucałować wizerunek, ale ponieważ stała przed nim ławka, nie było to łatwe. Starał się jednak dokończyć ten gest. Potem poprosił nas, byśmy się zastanowili: choćby miało chodzić o błahostkę – miał na myśli wysiłek, jaki musiał przedtem zrobić – jak okazujemy miłość, jak się staramy, aby odpowiedzieć na miłość Boga i

Najświętszej Maryi Panny, ten przejaw wielkiej miłości zawierający się we Wcieleniu? Zadam wam to samo pytanie. Jakie konkretne wysiłki jesteście zdecydowani uczynić w miesiącach pozostałych w roku maryjnym, abyśmy mogli odpowiedzieć na umiłowanie okazywane nam stale przez Pana i Jego Najświętszą Matkę? Czy chcemy chcieć – to pozorna tautologia – kochać Ją coraz więcej? Czy szukamy Jej z pragnieniem, by prowadziła nas do swego Syna?

Przypomnijmy drugą część sceny Nawiedzenia. Kiedy Maryja wyśpiewuje *Magnificat* uwielbienia dla Boga, pierwszym zdaniem na jej ustach – podobnie jak wcześniej, podczas Zwiastowania – jest uznanie swojego uniżenia, w tym znaczeniu, że głosi swoją nicość wobec Boga; uznanie będące istotną częścią cnoty pokory. ***Jak wielka jest wartość pokory! – Quia respexit***

**humilitatem... Ponad wiarę,
miłosierdzie, niepokalaną czystość
opiewa ją radosny hymn Matki
naszej w domu Zachariasza: „Bo
wejrzał na uniżenie swojej
służebnicy, odtąd bowiem
błogosławić mnie będą wszystkie
pokolenia”[8].**

Św. Augustyn napisał, że
«mieszkaniem miłości jest pokora»
[9]. Jedynie głęboka pokora
przygotowuje podłoże dla wzrastania
szczerzej miłości. Nadzwyczajna
pokora Maryi, która w każdej chwili
pragnęła, by Bóg działał w Jej duszy,
bez przypisywania sobie zasług
żadnego rodzaju, sprawiła, że Bóg
skłaniał się ku Niej za każdym razem
z coraz większą miłością, prowadząc
Ją od pełni do pełni, aż do Jej
przyjęcia w chwale.

Córki i synowie moi, uczmy się od tej
dobrej Matki takiej samej postawy w
najrozmaitszych okolicznościach. Aż

do ostatniej chwili będziemy musieli walczyć przeciwko wrogom naszego uświęcenia; w szczególności przeciwko miłości własnej, będącej główną przeszkodą dla naszego zjednoczenia z Bogiem. Lecz posłuchajmy na nowo św. Josemaríi: pewnego razu, odpowiadając komuś, kto pytał o sposób walki duchowej w tym punkcie, powiedział: ***dobrze, że pragniesz walczyć przeciwko pysze; lecz ja, nie będąc prorokiem, mówię ci, że będziesz posiadać skłonności do pychy do ostatniej godziny twojego życia. Proś Pana, aby uczynił cię pokornym (...): quia respexit humilitatem ancillæ suæ (Łk 1, 48). Bóg Pan Nasz wejrzał na Nią, ponieważ ujrzał pokorę swojej Służebnicy. Dlatego też staraj się służyć Naszemu Panu i naśladować Maryję w pokorze. W Ewangelii nie spotykamy Jej w godzinie największych tryumfów Jej Syna: spotykamy Ją u stóp***

Krzyża. Lecz spotykamy Ją także przy pierwszym cudzie: Pan dokonuje tego cudu, ponieważ prosi Go o to Najświętsza Maryja Panna. Proś Ją o cud, aby uczynił pokornym ciebie i by uczynił pokornym mnie [10].

Rozważanie wielkich przymiotów Maryi z pewnością napełnia nas zachwytem: jakże wspaniała jest nasza Matka w Niebie!

Kontemplujemy Ją w scenie z Apokalipsy, obleczoną w słońce, z księżycem pod stopami i w koronie z gwiazd [11]. Jednakże wszyscy **wiemy, że te przywileje nie zostały udzielone Maryi, by Ją od nas oddalić, lecz przeciwnie – by była bliżej [12].** Istotnie, z Nieba towarzyszy każdej, każdemu z nas, jakby każde z nas było Jej jedyną córką, jedynym synem; i nie ustaje w swoich staraniach o nas, abyśmy pewnego dnia mogli radować się wiecznym szczęściem, w jedności z

Jej synem i ze wszystkimi aniołami i świętymi.

Przypomnimy to Jej jeszcze raz 15 sierpnia, odnawiając poświęcenie Opus Dei Jej najśłodszemu i niepokalanemu Sercu. Tego dnia wzmacniamy komunie intencji ze wszystkimi wiernymi Prałatury – tymi, którzy jesteście na ziemi, i tymi, którzy oddali już swoją duszę Bogu – oraz w sposób szczególny z naszym Ojcem, w mocnym zjednoczeniu z aktem poświęcenia dokonany w Loreto w roku 1951, a który osobiście odnowię, w imieniu wszystkich, w obecnym roku maryjnym. Powierzmy nasze pragnienia i nasze projekty opiece naszej Matki, która – jak to trafnie wyraził św. Tomasz z Akwinu – jest *«totius Trinitatis nobilis triclinium»*^[13] – miejscem, gdzie Trójca znajduje odpocznienie; bowiem – jak powiedział Papież podczas jednej z niedawnych

audiencki – dzięki Wcieleniu, jak w
żadnym innym stworzeniu, tak w
Niej mieszkają i znajdują
upodobanie i radość Trzy Osoby
Boskie, przebywając w Jej duszy
pełnej łaski. Przez Jej
wstawiennictwo możemy otrzymać
wszelką pomoc [14].

Powtórzmy Jej to ponownie 22
sierpnia, w święto Matki Bożej
Królowej, oraz dnia następnego, w
rocznicę owego Bożego natchnienia,
które pozwoliło naszemu Ojcu
zaznać *smaku plastra miodu* w
momencie, gdy potrzebował tego
szczególnie: *adeamus cum fiducia
ad thronum gloriae, ut
misericordiam consequamur!*

Módlcie się bardzo intensywnie za
Ojca Świętego, za jego dostojną osobę
– także za jego wypoczynek w tych
miesiącach – za jego intencje, za
wszystkie przedsięwzięcia, które, dla
dobra dusz, posiada w sercu.

Oprócz tego wspierajcie mnie w
moich intencjach.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Pampeluna, 1 sierpnia 2010.

[1] ŚW. JOSEMARÍA, zapiski ze
spotkania rodzinnego, 12-IV-1974.

[2] ŚW. JOSEMARÍA, *Przyjaciele Boga*,
nr 291.

[3] *Łk* 1, 39-45.

[4] ŚW. AMBROŻY, *Exposición del
Evangelio según San Lucas*, II, 19 (PL
15, 1560).

[5] BENEDYKT XVI, Homilia w
uroczystość Wniebowzięcia, 15-
VIII-2009.

[6] *Ibid.*

[7] ŚW. JOSEMARÍA, Zapiski wewnętrzne, nr 446 (3-XII-1931). Cyt. w: A. Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, vol. I. str. 378.

[8] ŚW. JOSEMARÍA, *Droga*, nr 598.

[9] ŚW. AUGUSTYN, *Święte dziewictwo*, 51.

[10] ŚW. JOSEMARÍA, zapiski podczas spotkania rodzinnego, 21-X-1972.

[11] Por. *Ap* 12, 1.

[12] BENEDYKT XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 2-I-2008.

[13] ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Exposición sobre el Avemaría*, rozdz. 1.

[14] BENEDYKT XVI, Przemówienie na audiencji generalnej, 23-VI-2010.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-sierpien-2010/>
(15-03-2026)